GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 2000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 2150 mk., przez pocztę 2180 mk., pod opaską 2500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 300 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 150.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 17 | Toruń, niedziela dnia 5. sierpnia 1923 | Rok I

Wiadomości polityczne.

Z Sejmu.

Praca nad ustawami w sejmie wre w całej pełni. Na posiedzeniu z dnia 28 ub. miesiąca uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o dwudziestomiljardowym kredycie na pomoc rolną. Na tem posiedzeniu starały się przeszkodzić mniejszości narodowe. I tak wnieśli Niemcy wniosek nagły domagający się natychmiastowego przedłożenia projektu o szkolnictwie dla mniejszości narodowych. Otrzymali jednakże dosadną odpowiedź i nagłość wniosku odrzucono. Ukraińcy domagali się uznania upaństwowienia uniwersytetu i politechniki ukraińskiej we Lwowie. Również ten wniosek odrzucono.

Na wtorkowem posiedzeniu uchwalono ustawę o uposażeniu urzędników oraz ustawę o emerytach. Na tem posiedzeniu wygłosił minister skarbu p. Linde oświadczenie o uzdrowieniu skarbowości polskiej, które się spotkało z wielkiem uznaniem.

Mowa ministra Lindego.

Nierealność stawek.

Pomimo wytężonej pracy, sejmowa komisja budżetowa nie przyszła przed Wysoki Sejm ze sprawozdaniem o preliminarzu budżetowym za r. 1923 wraz z projektem ustawy skarbowej z roku bieżącego. Projekt ten znalazł się w rękach Wysokiego Sejmu dopiero z początkiem maja i szybki spadek marki uczynił większą część stawek budżetowych nierealną. Dość zaznaczyć, że w przeliczeniach walut zagranicznych na markę polską w preliminarzu budżetowym zastosowano notowania przeciętne giełdy warszawskiej z pierwszej połowy stycznia br. wielokrotnie wyższe. Podobnie wydatki rzeczowe liczono według cen styczniowych. Przyjmując za podstawę cyfry preliminarza budżetowego, wypadłaby ogólna suma wydatków na pierwszy kwartał — 2 022 070 752 marek, ogólna suma dochodów zaś marek — 1 382 843 139. Dzisiaj sumy te przedstawiają się znacznie wyżej. W pogorszeniu waluty krajowej widząc trudności w uchwaleniu całego preliminarza budżetowego, poprzednik mój w urzędzie na podstawie uchwały Rady Ministrów z 18. czerwca rb. przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o prowizorjum budżetowem za najbliższy kwartał od 1. lipca do 30. września 1923 r., uchwalony przez komisję budżetową i będący obecnie przedmiotem rozpraw w Wysokim Sejmie.

Niepodobna przytoczyć cyfr ścisłych, przypadających w tym kwartale, na przewidziane wydatki i dochody, ponieważ preliminarz i rachunkowość związane są z budżetem całorocznym. Należy się zatem liczyć z jednej strony z powiększeniem wydatków, jakie nastąpi w tym kwartale, szczególnie wskutek uchwalenia ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych oraz emerytów, z drugiej strony ze zmniejszeniem wydatków wskutek wdrożenia przez rząd szerokiej akcji oszczędnościowej i z powiększeniem dochodów podwyższonych podatków bezpośrednich i pośrednich, ceł i opłat skarbowych.

Okres deficytowy.

Przeżywamy zatem z innemi państwami, które brały udział w wojnie światowej, okres deficytowy, tem cięższy u nas, że rozpoczęliśmy budowę państwa bez żadnych zasobów zakładowych.

Nie rozporządzamy walutą we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz posiadamy tylko znaki obiegowe podlegające ciągłym wahaniom i wpływom zzewnątrz, częstokroć silniejszym od wszelkich przewidywań. Niewątpliwie bolesnym jest dla nas wsystkich fakt, że niedobór budżetowy jeszcze istnieje i że musi być pokryty wbrew kardynalnym zasadom skarbowości operacjami kredytowemi i z konieczności także dalszą emisją marek, która jest najdotkliwszym ciężarem publicznym, bo podkopuje zdrowe siły wytwórcze, niszczy prawidłową organizację kredytową i przez wzrost drożyzny jest przyczyną ciężkiego położenia ludności. W przeświadczeniu, że emisja pieniądza papierowego jest nietylko klęską finansową, ale zarazem gospodarczą, rząd podejmie starania jak najusilniejsze, aby utorować drogę do nowej realizacji walutowej przez założenie banku biletowego i zamknięcie dalszej emisji. Nie byłoby rzeczą słuszną wobec stanu naszych finansów i panującej drożyzny pogrążać się w pesymizmie i uważać ten stan za chroniczny. Nie zapominajmy, że Polska ma tę niezmierną wyższość, że jej długi zagraniczne są nieznaczne i że wypłacalność kraju i narodu nie ulega zupełnie wątpliwości.

Majątek narodowy zwiększa się.

Majątek narodowy nie zmniejsza się, lecz się zwiększa nieustannie. Zbiory tegoroczne zapowiadają się bardzo dobrze i wedle tymczasowych przewidywań dadzą znaczną nadwyżkę ponad potrzeby ludności i przemysłu krajowego. Na polu hodowli przekroczyliśmy pod tym względem nawet cyfry przedwojenne. Przemysł, hutnictwo i górnictwo rozwijają się normalnie, koleje i poczta działają coraz sprawniej; na wszystkich polach wre życie i praca. Jeżeli porównamy niedobór kredytowy ze wzrostem wytwórczości, to okaże się, że niedobór ten znajdzie w tym wzroście najzupełniejsze pokrycie, co jest wyraźną wskazówką, że osiągnięcie równowagi budżetowej w budżecie państwa ze stanowiska gospodarstwa narodowego nie jest całkowicie nieziszczalnym ideałem.

Narówni ze stanem gospodarstwa narodowego, pocieszającym objawem są nasze stosunki społeczne, o wiele pomyślniejsze, aniżeli w krajach sąsiednich. Nie jesteśmy wprawdzie wolni od przeciwieństw klasowych, ale przeciwieństwa te i zatargi przechodzą normalnie, i rzetelna chęć utrzymania ładu publicznego ułatwi dojście do porozumienia i wyrównania zatargów. Rząd ma nadzieję, że zdecydowana u wszystkich wola wzmocnienia naszego państwa i zrozumienie ogólnej solidarności interesów gospodarczych także i nadal łagodzić będą wszelkie przeciwieństwa społeczne.

Wobec zasadniczo pomyślnych stosunków gospodarczych stan naszego skarbu publicznego jest do pewnego stopnia anomalją i wielu obcych obserwatorów tembardziej go nie rozumie, że bilans handlowy stał się w ostatnich czasach czynnym zjawiskiem wyjątkowym w dzisiejsych stosunkach światowych. Nie wolno więc nikomu oddawać się pesymizmowi, lecz z pełną otuchą i spokojem należy nam patrzeć w przyszłość. Nie zwalnia nas to oczywiście od obowiązku podjęcia zawczasu wszystkiego, co jest potrzebne dla uchylenia owej rażącej anomalji i do oparcia naszych finansów i waluty na podstawach zdrowych i trwałych.

Podatki nie przekraczają siły płatniczej narodu.

Obciążenie społeczeństwa nowouchwalonemi podatkami nie przekracza siły płatniczej narodu i nie pozostaje w żadnym stosunku do obciążenia państw innych. Podatek zaś majątkowy skontyngentowany do jednego miljarda franków szwajcarskich, da właśnie możność przystąpienia do uregulowania waluty i stworzenia nowego banku emisyjnego. Dlatego proszę Wysoki Sejm o jego szybkie uchwalenie.

Wpływ czynników międzynarodowych.

Waluta i gospodarka krajów a więc i naszego pozostaje pod wpływem nie tylko czynników krajowych, ale także i międzynarodowych. Owe zapasy gigantyczne, jakie toczą się dzisiaj bez walki orężnej na zachodzie, owa walka o prawa zdobyte ciężko i krwawo w traktacie wersalskim, cięży olbrzymim ciężarem na stosunkach finansowych i polityce świata i odbijają się także doniosłem echem na finansach Polski. Znaczną część naszych trudności finansowych, mianowicie walutowych, zapisać musimy na rachunek międzynarodowych tarć politycznych w naszem sąsiedztwie i o tem zapominać nie należy Ta świadomość szkodliwego wpływu stosunków międzynarodowych na nasze finanse jest jednym z głównych powodów, dla których rząd uchwalenie podatku majątkowego nadzwyczaj uważa za konieczne, musi bowiem dla społeczeństwa i dla zagranicy stworzyć gwarancje, że nie chcemy być zależnymi wyłącznie od widoków zagranicznej pożyczki i pomocy z zewnątrz, ale gotowi do wszelkich ofiar, pragniemy przedewszystkiem na własnych opierać się siłach. Jest to najprostsza a zarazem najskuteczniejsza droga dla zdobycia zaufania w naszą żywotność i zdolność samodzielnego rządzenia się, a tem samem najsilniejszym środkiem współdziałania życzliwej nam zagranicy w sanacji naszych finansów.

Stabilizacja marki i przejście do nowej waluty.

Droga do sanacji waluty prowadzi przez stabilizację wartości marki polskiej a następnie przez ustalenie wartości w stosunku do waluty niemieckiej. Ustalenie marki polskiej jest możliwe tylko w razie zamknięcia dalszej emisji i zupełnego wyzwolenia jej od wpływu marki niemieckiej, spadającej w szalonym rozpędzie i pociągającej za sobą częściowo także markę polską, która dotychczas nominalnie jest z nią związana i nie ma odrębnej wartości prawnej. Rząd zatem pragnie korzystać ze wzrostu dochodów skarbowych w tym przedewszystkiem celu, aby doprowadzić do owej stabilizacji marki i do przejścia do nowej polskiej waluty i banku emisyjnego, który pragnie oprzeć na kapitale własnym i na udziale prywatnych akcjonarjuszy.

Bony złote.

Wstrzymując dalszą emisję bonów złotych, rząd starał się zapobiec niezmiernym stratom skarbu i wybujałej spekulacji, korzystającej ze spadku marki polskiej w stosunku do złotego. Rząd dotrzyma jednakże zobowiązań ustawowych, tylko bowiem rzetelność w dotrzymywaniu zobowiązań może zapewnić państwu zaufanie własnego społeczeństwa i zagranicy, zaufanie będące warunkiem skuteczności wszelkich zabiegów sanacyjnych.

Akcja oszczędnościowa.

Rząd kładzie szczególny nacisk na akcję oszczędnościową, będącą obecnie w toku i przewiduje z tego tytułu w preliminarzu budżetowym znaczne oszczędności. Praca oszczędnościowa jest w toku we wszystkich ministerstwach. Wydatki wszystkich resortów, nie wyłączając skarbowego, ulegną bezwzględnej redukcji, przyczem zaznaczam, że odnosi się ona nie tylko do oszczędności osobowych, lecz także do rzeczowych.

Ustawa czekowa. — Walka ze spekulacją.

Rząd dążyć będzie do uproszczenia rachunkowości i techniki obrotu pieniądzem, która jest u nas w zaniedbaniu, niedoceniana nelżycie i odbywa się niezmiernie wolno. Rozszerzenie obrotu bezgotówkowego przy pomocy clearingów i czeków ułatwi znakomicie wstrzymanie dalszej inflacji. W związku z tem rząd dążyć będzie do wprowadzenia ustawy czekowej. Sprawa dewiz i handlu walutami ujęto w nowe formy przez rozporządzenie z dnia 28 lipca 1923 r., stwarzając planowy aparat akwizytorski i zapewniając w ten sposób skarbowi dopływ walut i dewiz i ujmując w ścisłe i surowe przepisy obrót marką poza granicami państwa i wybujałą karygodną spekulację.

Ku równowadze budżetowej.

Zarządzenia te dadzą możność ustalenia kursu marki. Prace nad zestawieniem budżetowem na r. 1924 zarządzono i budżet będzie wniesiony w październiku rb. Temi drogami idąc, i temi zasadami się kierując, rząd zmierzać będzie stanowczo i konsekwentnie do osiągnięcia równowagi budżetowej, która stać się winna fundamentem trwałej sanacji naszych finansów. (Huczne brawa).

POZYCZKA ZAGRANICZNA.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu otrzymało w ostatnim czasie od kilku wielkich zagranicznych konsorcjów finansowych propozycje pożyczki dla Polski.

Ministerjum skarbu zajęte jest obecnie szczegółowem rozpatrywaniem dwóch najkorzystniejszych propozycyj, z których jedna opiewa na sto miljonów dolarów, a druga na dwadzieścia pięć miljonów dolarów.

Polityka wywozowa.

Dnia 1 b. m. o godz. 11 odbyła się w urzędzie przywozu konferencja prasowa, na której p. prezes Pełko udzielał przedstawicielom prasy informacyj w sprawie polityki wywozowej.

W I kwartale br. ogólny wywóz towarów, które podlegają reglamentacj wynosił 737 milj. kg wartości 190 miljardów.

W II kwartale 422 miljony kg wartości 332 miljardów.

Posiadamy obecnie nadwyżkę co najmniej 14 000 wagonów kartofli, podczas gdy dotychczas wywieziono zaledwie 4000 wagonów.

Ze sprawozdania liczbowego, które przedstawiono, zwraca uwagę olbrzymia pozycja wywozu cukru w I kwartale br.

Wynosi ona około 32 miljonów klg. wartości z górą 106 miljardóów mkp. Stanowi to ponad 50 proc. całego naszego wywozu towarów podlegających reglementacji w I kwartale rb.

Komunista Radek w Polsce.

Kraków, 1. 8. (tel. wł.) Według „Krakowskiego Gońca" prasa estońska notuje sensecyjną pogłoskę, jakoby Radek (Sobelsohn) został wydelegowany przez trzecią międzynarodówkę do Polski dla zbadania na miejscu stanu akcji komunistycznej w Rzeczypospolitej. Jak widzimy więc bolszewicy na dobre wzięli się do „roboty" w Polsce.

Stinnes tworzy połączenie Hamburg-Piotrogród.

Paryż (A.W.) Korespondent moskiewski Intransigeant donosi, iż rząd sowiecki zawarł ze Stinnesem umowę, w myśl której Stinnes podejmuje się uruchomienie linji okrętowej bezpośredniej między Hamburgiem a Piotrogrodem.

PRZESILENIP NIEMIECKIE ZAZEGNANE.

Mimo kilkukrotnych zapowiedzi zmiany rządu w Niemczech zdołano a raczej musiano na pewien przeciąg czasu przesilenie rządowe zażegnać. Nie było można bowiem znaleźć nikogo, którýby chciał się podjąć zaprowadzić ład w stosunkach niemieckich. Ostatnio stronnictwa zdecydowały się pozostawić u steru obecny gabinet z zastrzeżeniem, że przystąpi on natychmiast do naprawy skarbu. W tym celu zostanie w najbliższych dniach zwołany parlament niemiecki, który ma uchwalić szereg podatków między innemi t. zw. „Ruhrhilfe“, z której mają być pokryte wydatki na podtrzymanie biernego oporu.

Przed zwołaniem sesji parlamentu nie należy się spodziewać wielkich wydarzeń politycznych w Niemczech. Natomiast dyskusja nad projektami podatkowemi ministra skarbu Hermesa oraz nad oświadczeniem o naprawie stosunków kanclerza Rzeszy rozstrzygnie o losie rządu dr. Cuna W międzyczasie toczą się jednak żywe obrady wszystkich stronnictw z wyjątkiem skrajnej prawicy i lewicy, mające na celu utworzenie wielkiej koalicji rządowej. Ma ona być ostatnią deską ratunku na której państwo niemieckie ma wypłynąć z bagna chaosu gospodarczego.

Wzmożona działalność separatystów nadreńskich.

W niedzielę odbył się w Koblencji zjazd separatystów nadreńskich. Uchwalono rezolucję domagającą się niepodległości Nadrenji i utworzono komisję, któraby działała w kontakcie z władzami okupacyjnemi. Zadaniem jej byłoby przygotowanie ustroju republiki, zaopatrzenie Nadrenji i zagłębia Ruhry w żywność oraz wprowadzenie waluty reńskiej oraz ewentualnej unji celnej z Francją i Belgją.

Katastrofa kolejowa.

Kassel 31 7 (PAT.) Dziś rano o godz. 4 na dworcu Kraiensen miała miejsce wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny Hamburg-Monachjum najechał na inny pociąg pospieszny stojący na stacji. Do godz. 8 m. 15 rano wydobyto z pod gruzów 27 zabitych, przeważnie mężczyzn i 25 rannych, z których 11 odniosło ciężkie pokaleczenia.

Rosja podpisze konwencję w sprawie cieśnin.

Rzym 30 7 (PAT.) Pełnomocny przedstawiciel Rosji sowieckiej we Włoszech upoważniony został do podpisania w Rzymie konwencji w sprawie cieśnin. Wedle pierwotnego projektu podpisanie konwencji miało się odbyć jak wiadomo w Konstantynopolu.

Aresztowania w Piotrogrodzie.

Moskwa, 31 7. (PAT) W związku z wykryciem nowego wielkiego spisku mającego obalić rząd bolszewicki, aresztowano w nocy 25 lipca w Petersburgu i Moskwie bardzo wielu z pośród inteligencji i robotników, nie należących do partji komunistycznej,

Nowa republika sowiecka.

Moskwa A.W.) WCIK i rada komisarzy ludowych dekretem z dnia 23 lipca postanowiły przekształcić komunę karelską na autonomiczną karelską socjalistyczną sowiecką republikę, wchodzącą jako część federacyjna w skład S. S. S. R. Nowa republika posiadać będzie liczne komisarjaty: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty ,zdrowia, rolnictwa, finansów, pracy i sowiet gospodarczy, które będą odpowiedzialne jednak przed sownarkowem i WCIK-iem S. S. S. R. Język rosyjski i finski są równouprawnione.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI W SINAJA.

Sinaja, 31 7. (PAT — Reuter). Odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji pod przewodnictwm Bratianu, na którem uzyskano ostatecznie zgodę na udzielenie pożyczki Węgrom, Sprawa ta rozpatrzona była przez konferencję w tym duchu, że Mała Ententa nigdy nie sprzciwiała się ulżeniu ekonomicznemu i odbudowie Węgier. Ostatecznie zredagowana odpowiedź zostanie przesłana komisji odszkodowawczej z wyszczególnieniem warunków podjęcia hipotek oraz ustaleniem ścisłej kontroli, która ma przestrzegać, by uzyskane pożyczki nie zostały użyte na zbrojenia i propagandy. Środki kontroli ze strony Małej Ententy będą dokładnie sformułowane, narazie jednak zostaną zachowane w tajemnicy. Benesz oświadczył, że sprawy Węgier nie dadzą się porównać ze sprawami Austrji, która uczyniła niewiele dla wykonania warunków traktatu.

Sinaja 31 7 (PAT. P. R.) Uzyskano na konferencji zgodę na okazanie pomocy Węgrom. Uchwalono również utrzymanie przyjaznych stosunków z Bułgarją, o ile jej rząd dotrzyma obietnic pokojowych.

Solidarność Małej Ententy z sprzymierzonymi.

Sinaja, 31 7. (PAT — Rador). Na ostatniem posiedzeniu konferencji rozważano rówież sprawę ogólnej polityki Małej Ententy, a zwłaszcza jej polityki wobec Niemiec, przyczem powzięto jednomyślną uchwałę, iż Mała Ententa solidaryzuje się z akcją wielkich mocarstw. Żadnych specjalnych uchwał w tej sprawie nie powzięto.

Następna konferencja Małej Ententy.

Sinaja, 31 7. (PAT — Rador). Następna kolejna konferencja ma się odbyc w Belgradzie, zapewne jednak dopiero po posiedzeniu Ligi Narodów.

Prezydent Wojciechowski

w pierwszych dniach sierpnia rb. wyjeżdża do Lwowa, ażeby wziąć udział w otwarciu Targów Wschodnich.

Choroba prezydenta Stanów Zjednoczon.

W San Francisko w Kalifornji zapadł ciężko na zdrowiu prezydent Stanów Zjednoczonych Harding. Przyczyną jest spożycie nieświeżej potrawy rakowej. Wraz z nim zachorował cały szereg osób, którzy razem z nim spożyli potrawę. Obecnie prezydent znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Wiele przyczynił się do szybkiego odzyskania zdrowia silny organizm pacjenta.

Choroba Hardinga wywołała w całych Stanach wielkie wrażenie. Codziennie napływa do Waszyngtonu tysiące telegramów i listów z zapytaniem o zdrowiu Prezydenta.

Położenie skazanych w procesie ks. arcybiskupa Cieplaka księży

jest rozpaczliwe. Jeden z nich, ks. Ejsmont, zwarjował. Został on do tego stopnia odosobniony, że nie ma prawa opuszczania celi.

10 miljonów inwalidów wojennych.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłasza na mocy obliczeń obradujących obecnie w Genewie rzeczoznawców następujące liczby, dotyczące inwalidów wojennych, uprawnionych do pobierania pensji wojskowej, którzy zostali okaleczeni w czasie wojny światowej. Inwalidów takich posiadają Niemcy 1.537.000, Australja 75.000, Austrja 164.000, Belgja 50.000, Kanada 45.000, Stany Zjednoczone 157.000, Finlandja 10.000, Francja 1.500.000, Wielka Brytanja 117.000, Włochy 800.000, Polska 320.000, Rumunja 100.000, Jugosławja 164.000, Rosja 775.000, Czechosłowacja 236.000, Nowa Zelandja 20.000.

Ogólna liczba poszkodowanych przez wojnę inwalidów wynosi 7.124.000. W tej statystyce brak danych o liczbie ofiar wojny w Turcji Bułgarji, państwach bałtyckich, Portugalji, Węgrzech i Japonji. Przypuszczać można, że ogólna liczba kalek wojennych wynosi 10 miljonów. (Pat).

Złote myśli!

Nikomu zapominać nie wolno, że prawo jest podstawą prawdziwej wolności. Kto tedy nie słucha prawa sieje anarchję i jest szkodnikiem.

* * *

Są ludzie którzy mówią: — Tam Ojczyzna, gdzie mogę mieć pełny brzuch.

Tak mówi każda ludzka świnia — ale robotnik polski, mający ideały chrześcijańskie i narodowe, mówi inaczej.

* * *

Nie ten jest prawdziwym Polakiem, kto stoi przy Ojczyźnie wtedy, gdy wszystko może od Niej otrzymać — ale kto cierpi i pracuje dla Niej zawsze czy źle, czy dobrze się Jej dzieje.

* * *

Zapaleńcy, warjaci i szkodnicy pragną poprawić dolę robotnika za pomocą rewolucji — ludzie rozumu przez ewolucję, czyli pokojową zmianę stosunków.

(„Róbotnik Wielkopolski“).

Kapitaliści niemieccy chcą opanować Hel.

Tak, jak żydostwo opanowało w Polsce handel, tak Niemcy dążą do opanowania Polski pod względem gospodarczym. Ostatnio właśnie zwrócili uwagę na półwysep Hel i konsekwentnie dążą do zamierzonego celu, nie napotykając z naszej strony na przeszkody.

Oto niejaki pan Manke, Niemiec z Poznania, nie znający języka polskiego hakatysta pierwszej gildy, były kapitan czy major pruski, tak dzielnie, jako komendant jednego z odcinków strategicznych, zwalczający w Poznaniu polski ruch wolnościowy w 1918 r., za co dostał krzyż I i II klasy, stara się w dyrekcji lasów państwowych w Toruniu o przydział rządowej parceli w Helu pod budowę wędzarni i fabryki konserw. Przewidując jednak to, że władze polskie będą brać pod uwagę stosunki społeczne i polityczne, w korytarzu nadmorskim, wysunął jako firmę polskiego generała p. R. który to sam podpisując różne podania do władz, pokazuje się z owym Niemcem po urzędach dla efektu w mundurze generalskim.

Na półwyspie zaś, jak gdyby „bóg rybaków“, odbywa wszystkie konferencje w niemieckim języku z rybakami, obiecując im „złote góry“, wyżej wymieniony vaterlandzista p. Manke, który całą akcję zamierza finansować, bo jak mi wiadomo, pan generał posiada tylko 4 % potrzebnego kapitału.

Pomijając już to, że jest to ze strony pana generała bardzo nieładnie, chcę wskazać, że fakty te dowodzą o niebezpieczeństwie, jakie zagraża polskiemu przemysłowi rybnemu oraz tutejszym stosunkom polityczno-społecznym, tem bardziej, że rybołówstwo nasze nie jest jeszcze dostatecznie zorganizowane, i że takąż akcję rozpoczęły inne polskie firmy.

Można bowiem przypuszczać, że niemiecka firma „Międzynarodowe biuro techniczno-handlowe Manke i S-ka“ w Poznaniu dążyć będzie nie tylko do zmonopolizowania rybołówstwa polskiego, lecz i do opanowania go kapitałami z Niemiec płynącemi.

Działalności gospodarczej wrogich żywiołów przyglądać się biernie nie można. Rząd ze swej strony powinien położyć kres takim machinacjom.

Społeczeństwo polskie aż nadto dobrze docenia wielkie znaczenie dla Rzeczypospolitej korytarza nadmorskiego i owej perły polskiego letniska półwyspu Helu i nie powinno dopuścić do opanowania go przez Niemców.

Obserwator.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża.

Zofja Slaska. (13

Tułacz z nad Wisły.

Powieść z lat ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj posłuchałby pewnie tych głosów, ale po przeczytaniu listu z kraju obudziło się w nim serce polskie i odżył dawny Wojtek. Dręczyła go myśl, że zawiódł towarzyszy, z rozpaczą i wstydem powtarzał sobie: — gdyby wszyscy postąpili tak jak ja, to któż wypędziłby Prusaków?

Bez długich namyślań zgłosił się w dowództwie szpitala. Dawny, przedsiębiorczy Wojtek obudził się i wziął się tak energicznie do dzieła, że nazajutrz rano, gdy tłumy świąteczne zaczęły zapełniać wielki plac przed kościołem i gromadzić się na polu pod miastem, on miał już wszystkie dokumenty wojskowe w kieszeni i dążył wielkiemi krokami na dworzec kolejowy.

Nie odważył się pożegnać Kornelji. Napisał tylko do niej krótko, po żołniersku, jak umiał. Gdy teraz mijał drożynę prowadzącą do winnicy starego Marcina, ścisnęło mu się trochę serce, ale kazał mu zaraz milczeć i szedł raźno, zwrócony w stronę Polski, powtarzając sobie na pociechę...

— Alboż to u nas mało dziewczyn?...

ROZDZIAŁ XVIII.

W obliczu śmierci.

Stanowczo zepsuło się coś w maszynerji samochodu, lub też angielski motor zbuntował sie poprostu wśród bagien białoruskich. Wielki potwór stał na grząskiej łące straszny i potężny, ale zarazem jakiś okropnie bezradny.

Wczoraj ten opancerzony samochód niósł śmierć wokoło i zapędził się daleko w pościgu za nieprzyjacielem, lecz nieszczęście chciało, że o zmroku kierownik zmylił drogę i wjechał na moczary, z których ani rusz nie mogli się teraz wydostać. Przez całą noc byli przekonani, że bolszewicy zjawią się lada chwila i znajdą uwięziony czołg, nie zapalali zatem światła i dopiero o świcie mechanik zaczął majstrować przy motorze. Nie powiodło mu się jednak. Samochód tkwił wciąż nieruchomo i obaj żołnierze widzieli już, że nie posunie się z miejsca o własnej sile.

Więc co robić

— Djabli nadali te przeklęte bagna — mruknął szofer.

— Trzebaby dać znać do brygady, żeby nas stąd oswobodzili — rzekł drugi żołnierz.

— To się wie, nie zostawimy przecież czołgu bolszewikom — odpowiedział szofer

Żołnierze spojrzeli po sobie, potem pochylili się nad mapą, szukając przypuszczalnej drogi, którędy należało iść ku linji polskiej.

— Byle się dostać szczęśliwie do pierwszych posterunków — mówił ten, który wspomniał pierwszy o wezwaniu pomocy. — Powinny stać o jakie trzydzieści kilometrów stąd, może nawet bliżej.

— Niechby nam zaraz przysłali konie, żeby wydobyć samochód z tych moczarów. Amunicja jest, więc można się tymczasem bronić w razie napadu.

Zapanowała chwila milczenia, podczas której każdy ważył coś w myśli.

— Ja pójdę — przemówił wreszcie stanowczo pierwszy żołnierz.

— Chcesz iść Wojtek? Nie umiesz po rosyjsku.

— Umiem tyle co i ty, a miałem już w życiu wiele przygód; więc może i teraz szczęśliwie mi się powiedzie.

— Niechże cię twoje szczęście kieruje, żebyś nas obu wyratował. Hola, hola, nie pójdziesz przecie tak w mundurze?

— Nie, co znowu! Zrobię z siebie niby trochę bolszewika. A ty próbuj jeszcze, może ci się uda ruszyć z miejsca.

— Pewnie, a gdyby się udało, będę jechał prosto, o tędy — wskazał na mapie.— A ty bądź ostróżny w drodze.'

W kwadrans później sunęła przez łąkę ku lasowi jakaś dziwaczna postać ludzka w oberwanem odzieniu. Był to Wojtek Skiba. Przybył do Polski przed kilku tygodniami i został naprzód przydzielony do bataljonu technicznego, a gdy nadeszły z Anglji pierwsze czołgi, zgłosił się dobrowolnie do samochodów pancernych, które znał z walk na froncie francuskim, zeszłego lata. Obsługiwał karabin maszynowy czołgu i wraz z towarzyszem szoferem znajdowali się na froncie dopiero od kilku dni, a tu zaraz taka przygoda. Tegoby jeszcze brakowało, żeby samochód wpadł w ręce bolszewików!

Wojtek dostał się do lasu i pod osłoną drzew szedł spiesznie dalej. Las był gęsty, podszyty gąszczem różnycn krzewów i mniejszych drzewio, więc czuł się w nim bezpiecznym, trochę się tylko obawiał zejść z właściwej drogi w takiej gęstwinie. Postanowił nie pytać nigdzie o drogę, bo najłatwiej się zdradzić w rozmowie, tylko iść wciąż naprzód w kierunku zachodnim. Ale łatwo było ttk sobie postanowić. Po paru godzinach drogi lasy i zagajniki skończyły się i ujrzał przed sobą otwarte pole, a w bok jakąś większą wioskę. Nie mógł czekać do zmroku, więc puścił się śmiało naprzód, udając, że nie spieszy wcale i czuie się tu jak w domu. Dojrzano go jednak ze wsi, wkrótce gromadka chłopów i wyrostków zabiegła mu drogę. Próbował pozbyć się ich kilkoma wyrazami rosyjskiemi, które umiał, ale ludie byli podejrzliwi z powodu bliskości frontu i zabrali go do wsi, do komitetu, a tu już darmo nadrabiał miną i próbował udawać półgłówka. Piegowaty Żyd i dziki, brodaty kacap moskiewski uznali, że najpewniej jest jednym z „rogatych djabłów“ (nazywali tak żołnierzy wielkopolskich) w przebraniu. Był to zarazem wyrok śmierci. Zgodzili się, że najbezpieczniej zgładzić odrazu ze świata podejrzanego człowieka i na placu wioskowym zaczęto robić przygotowania do wykonania wyroku.

Wojtek począł się modlić, by go nie męczono zanadto.

Po chwili gorącej modlitwy opanował go bolesny żal za uciekającem życiem i wściekłość na bolszewików. Pragnął przynajmniej pomszczenia swej śmierci, ale któż będzie wiedział, że w to ciche, październikowe południe zamordowany zostanie tu wśród lasów jeden żołnierz polski? Bóg sam tylko widzieć będzie.

Podniósł Wojtek głowę ku niebu i nagle wydało mu się, że słyszy dobrze znajomy odgłos. Tak, to warczał tam od zachodu motor polskiego aeroplanu. Gdybyż chciał przylecić właśnie tutaj! Chłopi zajęci kopaniem dołu dla skazańca nie zauważyli nic jeszcze, a Wojtek dostrzegł na niebie mały punkcik, rosnący z każdą chwilą. Spuścił wzrok, nie chcąc budzić podejrzenia. Motor warczał wciąż jednostajnie i coraz bliżej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Słowo Boże na jedenastą niedzielę po Zielonych Swiętach.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszą jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali; i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Ewangielja św. według św. Marka 7, 31—38.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przedstawia nam św. Marek ewangelista cudowne uzdrowienie głuchoniemego Dziwne wydaje się na pierwszy rzut oka to uzdrowienie. Wziął Pan Jezus chorego, niemowę głuchego na bok, wpuścił palce w uszy jego, potem śliną dotknął języka jego i dopiero wypowiedział: „Effetah, to jest: otwórz sę“.

Dlaczego Pan Jezus w ten sposób postępował? Dlaczego nie uzdrowił chorego jednem słowem, jednym aktem woli, jak to zrobił w wielu wypadkach uzdrawiania chorych, uciszania burzy na morzu, nakarmienia głodnych na puszczy i t. d., ale „wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego“.

Nic z uzdrowieniem niema wspólnego wkładanie ręki do uszu i dotykanie języka śliną. Więc poco Pan Jezus w ten sposób postępuje? W odpowiedzi na to postawię inne pytanie, a mianowicie: dlaczego Pan Jezus każe trędowatemu uzdrowionemu przedstawić się kapłanom albo chorej niewiaście dotknąć się szaty? Otóż Pan Jezus uczy apostołów i biskupów, aby nie ograniczali się, chyba w nagłych wypadkach, do suchych, istotnych faktów, ale żeby działalność religijno-kościelną wzbogacali ceremonjami, które aczkolwiek do istoty nie należą, jednak znaczenie symboliczne mają.

W udzielaniu sakramentów świętych i w odprawianiu mszy św. dają się zauważyć wyraźnie obok istoty samego sakramentu różne ceremonje, które mają wielkie symboliczne znaczenie. Nie jest zbytecznem, Drodzy Bracia, przypomnieć o tem, bo tu chodzi o poznanie życia katolickiego w każdej dziedzinie i o zrozumienie obrzędów. Nieraz byliśmy świadkami udzielania sakramentu chrztu świętego. Widzieliście tam ceremonje o jakich św. Marek w ewangelji dzisiejszej mówi, może was to dziwiło, a może nawet nie zwróciliście głębszej uwagi na nie. Po dzisiejszej niedzieli zwrócicie, ufam, uwagę na te i na inne ceremonje, jakich świadkami jesteśmy w życiu kościoła naszego, a które wziął Kościół katolicki z życia i z czynów Naszego Boskiego Mistrza Chrystusa Pana.

Nic, co się odnosi do życia Pana Jezusa Naszego odkupiciela, nie może być dla nas obojętnem. Dlatego też zwróciłem waszą uwagę na ceremonje i obrzędy w naszym kościele. I one opierają się i źródło swoje mają w działalności Pana Jezusa i mają nam pomóc do zachowania życia łaski i zdobycia nieba. Amen.

X. Matus.

Echa kradzieży gnieźnieńskiej.

Sensacyjny list w sprawie skarbów gnieźnieńskich.

„Kurjer Czerwony“ ogłasza list hrabiny J. W., która ofiaruje ćwierć miljarda marek polskich nagrody, jeżeli relikwie gnieźnieńskie zostaną w stanie nienaruszonym zwrócone kościołowi. List kończy się następującemi słowami:

„Dla zagwarantowania bezpieczeństwa osobom zainteresowanym gotowa jestem pertraktować poza sferą działalności polskiej sprawiedliwości, np. na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Koszty spotkania w Gdańsku zapłacę“.

Strajk demonstracyjny w Toruniu.

We środę o godz. 10 przed południ. na skutek decyzji powziętej na wtorkowem zebraniu pracobiorców robotnicy wszystkich fabryk i przedsiębiorstw toruńskich, nie wyłączając zakładów miejskich jak elektrownia i gazownia, rozpoczęli dwugodzinny strajk demonstracyjny przeciwko nieuwzględnieniu ich żądań. Wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe stanęły. Elektrownia miejska nieczynna. Jedynie centrum miasta otrzymało prąd z podstacji (akumulatorów). Po godz. 10 robotnicy ze wszystkich dzielnic miasta w pochodach udali się do ogrodu Konkordji przy szosie Chełmińskiej gdzie odbył się wiec celem powzięcia uchwały w sprawie dalszego postępowania.

Sprawa zarobków w Toruniu która to spowodowała strajk środowy, ma tło następujące: w dniu 31-go lipca b. r. w Grudziądzu na zebraniu pracodawców i pracobiorców doszło — jak nas informują — do porozumienia na podstawie podwyżki zarobków o 40 proc. z dniem 1-go bm. oraz zmienienie dotychczasowej klasyfikacji płac robotniczych. Robotnicy toruńscy jednak na tegoż dnia odbytem zebraniu nie uznali podwyżki tej za wystarczającą i postanowili żądać wynagrodzenia za 1 godzinę pracy ekwiwalent 3 funtów chleba. Pracodawcy toruńscy jednakowoż warunków tych przyjąć nie chcą tłumacząc się brakiem gotówki dla dokonywania obrotów i utrzymania przedsiębiorstw w ruchu. Poza tem twierdzą oni, przyjęcie tych warunków oznaczałoby przyznanie robotnikom toruńskim wyższej taryfy płac od obecnej warszawskiej. Naszem zdaniem obliczenie zarobków na podstawie wartości chleba byłoby niezawodnie najlepszem wyjściem z obecnej bardzo zawikłanej sytuacji.

Pertraktacje trwają nadal. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż toruński Związek Pracodawców polecił swoim członkom wypłacić poza 40 procentową podwyżką płac dodatkową zaliczkę.

Wiadomości potoczne.

—* **To-Mi-To.** W niedzielę 12 sierpnia urządza Towarzystwo Miłośników Torunia pierwszą wielką zabawę ogrodową — by zebrać fundusze na zakup ławek. Program niezmiernie urozmaicony. Szereg niewidzianych dotychczas w Toruniu atrakcyj zapewnia zabawie zupełne powodzenie.

—* **O pracę dla bezrobotnego mleczarza - kresowca.** Poszukuje się pracy dla zrujnowanego w czasie wojny bolszewickiej Polaka - kresowca z fachowem wyższem wykształceniem, który ostatnie lata przed wojną światową i w czasie tejże pracował jako kierownik mleczarń w majątkach hodujących bydło w okolicach naddnieprzańskich. Szczególną uwagę zwraca się pp. ziemianom, u których osoba ta mogłaby znaleźć pracę. Wszelkich informacyj udziela redakcja „Słowa Pomorskiego“

Zarząd Stowarzyszenia Dowborczyków.

Wobec licznych zapytań o celach i zadaniu Stowarzyszenia podaje się do wiadomości osób zainteresowanych wyciąg ze statutu Stowarzyszenia Dowborczyków **„Ku chwale Ojczyzny“.**

§ 2. Celem Stowarzyszenia jest:

a) niesienie członkom swym pomocy materjalnej i wyszukiwanie odpowiedniej pracy, b) ochrona interesów, wpływających z tytułu poprzedniej służby wojskowej; c) zaspakajanie potrzeb kulturalnych; d) krzewienie cnót obywatelskich; e) podtrzymywanie idei narodowych; f) organizowane kadr obywatelskich dla potrzeb Państwa i dla świadczeń społecznych, w granicach obowiązujących ustaw Państwa; g) sportowe wyszkolenie; h) społeczne popieranie rządu przez współdziałanie w ramach prawnych z jego organami w walce z anarchją, lichwą, spekulacją, drożyzną, trwonieniem dobra publicznego, pornografją, łapownictwem i wogóle wszelkimi czynnikami osłabiającymi spoistość i potęgę państwa polskiego; i) podniesienie ideału pracy; j) szerzenie idei poświęcenia i ofiarności w obronie narodowości i chrześcijaństwa; k) podejmowanie prac mających na celu zrealizowanie ideału narodowego i chrześcijańskiego w życiu społecznem, branie czujnego i czynnego udziału w życiu społecznem i narodowem, popieranie wychowania młodzieży w duchu patrjotycznym i rycerskim.

Każdemu członkowi przysługuje prawo noszenia zewnętrznej odznaki Stowarzyszenia Krzyż I Polskiego Korpusu na amarantowej tarczy.

Statut Stowarzyszenia można nabyć w biurze Zarządu: Poznań, ul. Małeckiego 35, lewy parter.

Na żądanie może być wysłany za zaliczeniem pocztowem. Zarząd.

—* **Zapisy w Państw. Instytucie Dentystycznym.** Dyrekcja Państwowego Instytutu Dentystycznego podaje do wiadomości, że kancelarja tego instytutu (ul. Marszałkowska 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok akademicki 1923/24 od dnia 15—30 września r. b. — Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys i 5) trzy fotografje. Początek roku akademickiego 1. października 1923 r. Kurs nauki 4-letni.

—* **Przeciw zanieczyszczaniu wagonów kolejowych.** Od podróżnych zanieczyszczających wagony ściągana będzie należytość w kwocie 10 000 marek za dodatkowe oczyszcz. wagonu, a za zniszczenie przedmiotów należytość wedle każdoczesnej taryfy. Podróżni, wzbraniający się uiszczać przepisane należytości będą oddani na najbliższej stacji organom kolejowym, wzgl. policyjnym.

Wystawa ogólno-rolnicza w Częstochowie.

Jak donosi referat wystaw i pokazów O. T. R. ogólno-rolnicza wystawa w Częstochowie z powodu trudności nie odbędzie się w miesiącu sierpniu, lecz termin otwarcia tejże wystawy w Częstochowie został przeniesiony na 2 września rb. Czas trwania wystawy ograniczony jest do siedmiu dni.

Pierwsza Kujawska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa w Włocławku.

Dnia 15 sierpnia hr. zostanie otwarta Pierwsza Kujawska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa w Włocławku i otwarta będzie do dnia **19 sierpnia włącznie.** Wystawiane będą działy z nasiennictwa, owocarstwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa, szkółek owocowych i ozdobnych, pszczelnictwa, wikliniarstwa, przetworów owocowych oraz narzędzi ogrodniczych i pszczelniczych i wyrobów bukieciarskich.

Wobec wielkiego zainteresowania się wystawą i licznych zadeklarowanych na wystawę eksponentów, Komitet I-szej Kuj. Wyst. prosi o wczesne zamawianie pozostałych ilości miejsc.

Nagrody za wykrycie przestępstw walutowych.

W numerze 71 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, w myśl którego, osoby, które się przyczynią do wykrycia przekroczeń rozporządzeń, dotyczących obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami — otrzymają, ze skarbu państwa nagrody pieniężne, bez względu na to, czy miały bezpośredni obowiązek zwalczania tych przekroczeń, czy też takiego obowiązku nie miały.

Nagrody powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu po zapadnięciu prawomocnego, skazującego wyroku sądowego, na wniosek specjalnej, powołanej przezeń komisji.

Wysokość nagrody określa się w zależności od stopnia zasługi danej rzeczy, oraz ważności wykrytego przekroczenia, według następującej skali:

a) w razie przytrzymania zarówno sprawcy, jak i przedmiotu przekroczenia — od 40 — 75 proc. wartości przedmiotu przekroczenia i orzeczonej przez sąd grzywny;

b) w razie przytrzymania tylko samego przedmiotu przekroczenia — 30 — 60 proc. wartości przedmiotu przekroczenia;

c) w razie ujęcia samego tylko sprawcy od 30 — 60 proc. orzeczonej przez sąd grzywny.

Z KRAJU.

Silno, pow. toruński. (Koniec prastarego dębu). Na tut. cmentarzu luterskim stał słynny, pamiętający bardzo dawne czasy bo 400 letni dąb, który to w tych dniach padł ofiarą lekkomyślności czy też chciwości pewnego osobnika. Niejaki Dollis, który przywędrował z Kongresówki, zamierzał spłoszyć pszczoły, które w pniu gromadziły zapasy miodu. Nalał zatem okowity czy też nafty i zapalił w przekonaniu, że dym pszczoły przepłoszy. Tymczasem drzewo było spruchniałe, upałem wysuszone tak, że się natychmiast palić rozpoczęło. Dollis w strach. Zaczął przez kilka godzin znosić w wiadrach wodę, ażeby płomień załać. Około 4 godziny nad ranem udało mu się to, ale ogień wewnątrz tlił się dalej i drzewo rozsadził. Nad ranem cała korona runęła na cmentarz i uszkodziła niejeden pomnik i nagrobek.

Bierzgłowo, pow. toruński. (Żniwa — Zebranie Zw. Lud. Nar.) W wiosce naszej jako też i w okolicy rozpoczęły się już na dobre żniwa. Zbiory zapowiadają się wbrew ówczesnym obawom bardzo dobrze. Kłosy są pełne chociaż ziarno wskutek niedostatecznego ciepła i pogody jeszcze niezupełnie doschło. Szkoda, że pogoda chwilowo niesprzyja żniwom i prawie każdego dnia spadnie cośkolwiek deszczu.

W niedzielę o godz. czwartej i pół przeszła nad wioską naszą burza z piorunami, którą poprzedził silny wicher. Deszczu na szczęście spadło niewiele. Burza i deszcz przyszły bardzo nie w porę, gdyż o godz. 5 odbyło się tu w lokalu p. Waltera zebranie ZLN. na które z tego powodu zgromadziło się nieliczne tylko grono rodaków. Zebranie Związku Ludowo Narod. przewodniczył p. Ziółkowski z Łążyna w zastępstwie przewod., protokół spisał p. Calmer z Bierzgłowa, referat wygłosił p. Sędzicki. Mówca omawiając nasze położenie polityczne i gospodarcze tłumaczył powody obecnej drożyzny i spadku waluty. Przeżywamy przesilenie — tak wywodził mówca — po którem nastąpi, o ile rząd obecny znajdzie dosyć poparcia wśród społeczeństwa, pożądana i stała zmiana na lepsze.

Kowalewo. (Termin rozpoczęcia nauki w szkole rolniczej). Nauka w tut. szkole rolniczej rozpocznie się 15 października rb.

Opłata za kurs pierwszy wynosi 20 złp. za drugi 30 złp

Nowowstępujący uczniowie winni wnieść do dyrekcji podanie (wolne od stempla), z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności (wystawionego przez wójta, sołtysa lub księdza) i świadectwa ze szkoły powszechnej.

Zgłoszenia uczniów przyjmuje dyrekcja Szkoły rolniczej w Kowalewie Pom. do dnia 30 września.

Brodnica. (Z notatek naszego obserwatora). Z rozpoczęciem wakacyj letnich wyjeżdżają miejscowi „nowobogaci“ do Sopotu i innych szwabskich uzdrowisk. Kilku starych obywateli naszego grodu i wyższych urzędników natomiast wyjechało na letnisko do cudnych lasów sąsiedniego Lidzbarka. Zastępstwo bawiącego na wakacjach burmistrza naszego miasta powierzono gorliwemu w czasach pruskich centrowcowi p. M. Czy Brodnicy nie stać na odpowiedniejszego zastępcę.

Od pewnego czasu tutejszy 67 p. p. zajmuje się spedytorstwem dla firmy „Ceres“. Właścicielem tej instytucji handlowej jest p. Cybulski, który to na zjazd filomatów pomorskich jedyny nie poczuwał się do obowiązku udekorowania swego domu.

Czy Państwo utrzymuje konie i żołnierzy do zwożenia zboża?

Tutejsi kupcy wymyślają słusznie, jeżeli kilku żydków przyjedzie z towarem na tutejsze targi. Lecz złośliwy żyd Chajm Szul Godel twierdzi, że prócz p. Chmarówny, p. Tomkiewicza i „Bielizny“ wszyscy kupcy wstydząc się dniem, nocą odbierają od niego towary.

Swój do swego panowie bławatnicy!

Dowództwo tut. garnizonu zakazało dla wojskowych uczęszczania do polskiego lokalu Strzelnicy. Mimo istnienia innych polskich lokali kilku oficerów oraz obywateli Polaków popiera gorliwie lokal niemiecki p. Zwirnera, jest to najskuteczniejszy sposób składania na brata znanego agitatora 16-ki. Niewątpliwie jest to najskuteczniejszy sposób składania na fundusz wyborczy naszych mniejszości. Bicz

Grudziądz. (Komunista Gołębiewski przed sądem). W ub. sobotę stawał przed tut. Izbą Karną sądu okręgowego w ub. roku aresztowany komunista Gołębiewski „kierownik“ partji komunistycznej na Pomorzu. Jak wynika z odbytej rozprawy Gołębiewski nie był żadnym ideowcem lecz zwykłym zbrodniarzem karanym już pięciokrotnie za kradzież z włamaniem i wymuszanie. Do partji komunistycznej wstąpił dlatego, że w Polskiej Partji Socjalistycznej za mało mu płacono. Przed sądem bronił się, jakoby nie wiedział, że Zw. proletarjatu miast i wsi jest związkiem komunistycznym, nie wiedział, że poseł Królikowski dla którego organizował wiece, jest komunistą.

Zeznania szeregu świadków niezbicie udowodniły winę Gołębiewskiego wobec czego prokurator wniósł o karę 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Na podstawie paragr. 86 (działalność przygotowawcza do zdrady stanu) sąd ogłosił wyrok skazujący Gołębiewskiego na jeden rok więzienia i utraty praw obywatelskich na lat 5. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący zaznaczył, iż sąd wziął pod uwagę nie przedwyborczą czynność Gołębiewskiego na rzecz listy nr. 5 lecz późniejszą agitację wyraźnie komunistyczną i działalność według instrukcyj komunistycznych (za którą mu dość sowicie płacono). Zasądzony wyrok przyjął.

Grudziądz. W Grudziądzu została otwarta wystawa obrazów **Krakowskiego Zw. Artystów Plastyków.**

Mały Mądromierz, pow. wejherowski. (Nasi gospodarze rolni a hasło „swój do swego".) W tych dniach do pewnego tut. gospodarza przybył kupiec Polak w celu nabycia skór. Mimo najbardziej wygórowanej ceny gospodarz odmówił sprzedaży lecz parę godzin później **skóry sprzedał Żydowi za tę samą cenę. Czyżby to** był system czy też głupota?

Wejherowo. (Burza połączona z gradem. — Awanturnicy nocni). We czwartek 26 ubm. przeszła nad miastem naszem i okolicą burza połączona z grzmotem, która wyrządziła znaczne szkody w plonie tegorocznym. Padał grad wielkości gołębich jaj, który wyrządził w Bolszewie i dalszej przestrzeni olbrzymie szkody niszcząc zboża i jarzyny. — W piątek wieczorem od godz. 10 do 11 i pół czterech osobników w podochoconym stanie robiło awantury około jednego domu przy ulicy Sobieskiego. Bili z całej siły w drzwi zamknięte oraz gonili się po podwórzu obrzucając się nawzajem drzewem opałowem. — Zakłóciciele spokoju nocnego mimo przestróg mieszkańców prędzej nie odeszli, aż przywołana policja ich ze sobą nie zabrała do komisarjatu, gdzie przez całą noc mogli rozważać nad swą głupotą.

Nieszawa. (Z powiatowej szkoły ogrodniczo-pszczelniczej. Po czteroletniem swojem istnieniu szkoła posiada już opracowany program nauki i oprócz wykładów teoretycznych i praktycznych są prowadzone przy szkole warsztaty: stolarski i koszykarski. Z fachowych przedmiotów w szkole wykłada się: warzywnictwo, sadownictwo, szkółkarstwo kwiaciarstwo gruntowe i szklarniane, pszelnictwo i drzewoznawstwo, gleboznawstwo i walkę ze szkodnikami. Oprócz tego szczegółowo wykłada się botanikę i jest uwzględniana: fizyka, chemja, miernictwo i przetwory owocowe. Są wykładane również i ogólno-kształcące przedmioty. Kurs nauki dwuletni. Nauka w szkole bezpłatna. Utrzymanie na bursie miesięcznie wynosi 100 klg. żyta, płatne za 2 miesiące zgóry.

W roku bieżącym nauka w szkole rozpocznie się 1 października. Od kandydata wymagane jest ukończenie szkoły powszechnej, lub odpowiednie kwalifikacje i wiek 16 lat. Kandydaci z odbytą praktyką ogrodniczą lub pochodzący z powiatu nieszawskiego i z Pomorza mają pierwszeństwo.

Egzamin wstępny odbędzie się 27 września rb. Podania o przyjęcie należy nadsyłać do dyrekcji szkoły ogrodniczo-pszczelniczej w Nieszawie, woj. warszawskie, najpóźniej do 20 września 1923 r.

Do podania należy dołączyć: 1) Metrykę urodzenia 2) Świadectwo szkolne 3) Świadectwo moralności 4) Świadectwo lekarskie.

Włocławek. (Miljardowa kradzież w pociągu). Przed kilku dniami wybrał się pewien ziemianin z okolicy Poznania do Warszawy. Wchodząc na pewnej stacji wielkopolskiej do pociągu uśmiechnął się, gdyż zastał przedział pusty, co w czasie letnich upałów jest nader pożądane.

Radość ziemianina X. miała i inną przyczynę. Chciał on się przespać, a wiózł ze sobą walizkę z zawartością... miljarda marek.

Aby nie zwracać zbytniej uwagi na tę walizkę, p. X. położył ją na górnej półce pośród innych małowartościowych przedmiotów. Nim jednak zdążył się rozlokować, gdy do przedziału wsiadły dwie młode panny, które wprowadziły ze sobą staruszkę, utykającą na nogę, o 2-ch kijach. Panienki podtrzymywały ją z niezwykłą pieczołowitością.

Ziemianin westchnął w głębi duszy współczując pannom i staruszce, lecz znów był zadowolony, że do przedziału weszły może nieszczęśliwe, jednak najwidoczniej uczciwe istoty. Aliści nad ranem, gdy p. X. spokojnie drzemał, rozległ się trzask drzwi wagonu i obudzony ziemianin z przerażeniem ujrzał uciekające w pole wszystkie trzy pasażerki, w dodatku z miljardową jego walizką.

Okazało się, że pasażerkami, które zdołały zbiec, byli przebrani złodzieje kolejowi.

Podając powyższy wypadek, ostrzegamy podróżujących przed opryszkami kolejowymi.

Włocławek. (Nieomal katastrofa samochodowa. — Łazienki dla policji.) W nocy z 20. na 21. bm. jechał z Gdańska do Warszawy samochodem baron Heincel, który sam kierował. Na szosie pomiędzy Brzeziem a Włocławkiem skutkiem znużenia baron H. się zdrzemnął, kierując samochód do rowu Przewrócenie było tak szczęśliwe, że ani śpiący kierowca, ani trzy osoby, znajdujące się w samochodzie nie ucierpiały. Samochód odstawiono końmi do naprawy w fabryce p. Mühsama, a ocaleni udali się koleją w dalszą drogę. —

Wybudowano nowe łazienki dla użytku policji i ustawiono je na Wiśle u wylotu ul. Browarnej.

Inowrocław. (Kto robi drożyznę). Świeżo podczas targu na tutejszym rynku doszło do gorączkowej sprzeczki z tej przyczyny, że Żydówki stale przepłacały drób i inne artykuły spożywcze, utrudniając innym zakup i przyczyniając się do wzrostu i tak już nadmiernie wysokich cen. Na uwagi uczynione ze strony kupujących Polek odpowiadały impertynencko, co wywołało oburzenie. Żyd pod każdym względem postępowaniem i słowem szkodzi i dokucza ludności polskiej.

Lipno. (Próby eksmitowania szkoły. — Z targu). Obywatelka naszego miasta niejaka p. Wojcińska w tych dniach powzięła usilne starania na drodze sądowej celem eksmisji szkoły powszechnej, zajmującej dotychczas ubikacje jej domu. Zadania tego podjął się mec p. Adam Szóstak. Bardzo zrozumiałe to postępowanie o ile chodzi o uzyskanie nieco lepszego wynagrodzenia za wynajęte ubikacje, lecz gdzie się ma podziać szkoła? Może szan. obywatelka nad tem się zastanowi!

Na ostatnim targu w dniu 28 lipca ceny targowe w Lipnie były następujące: za funt masła płacono 12 — 15 tys. mk., za mendel jaj 12 — 14 tys. mk., za ser 4 — 9 tys. mk., za litr mleka 1000— 2000 mk., para kurcząt kosztowała 14 — 30 mk., kura 25 — 30 tys. mk., kaczka 25 — 35 tys. mk., gęś 45 — 55 tys. mk., litr porzeczek 2 tys. mk., litr jagód 2 tys. mk., litr czereśni 5000 mk., litr wiśni 3000 mk., kartofle młode ćwierć korca 20000 mk., korzec żyta 220 tys. mk., korzec pszenicy 300 tys. mk., korzec kartofli starych 15 tys. mk.

W miejscowym szpitalu przystąpiono do robót kanalizacyjnych i wodociągowych, które prowadzi inżynier Osterlof z Włocławka.

Czarnków. (Sprytny oszust). Na tutejszym dworcu przychwyciła policja młodego oszusta który twierdząc, że jest urzędnikiem kryminalnym, wzywał podróżnych do wylegitymowania się wobec niego wykazem osobistym. Dla nieposiadających wykazów osobistych był tak względnym, że za złożeniem na jego ręce kaucji w kwocie 50 tysięcy marek zezwalał na dalszą podróż. Oszusta nie minie zasłużona kara.

Poznań. (Rychło wyjaśniona zagadka). Ofiarą sprytnego złodzieja padł pewien proboszcz w okolicy Poznania. Pod wieczór zadzwonił do mieszkania jego pewien osobnik i polecił służącej oddać proboszczowi kartkę. Służąca kartkę odebrała a nieznajomy pozostał sam w przedpokoju. Ks. proboszcz odczytał kartkę i zdziwił się bardzo, gdyż zawierała ona tylko te słowa: „Uda się to dobrze, nie uda się, to zdechł pies"! Czyta raz i drugi i kręci głową, a wkońcu oddaje służącej kartkę i każe oddawcy powiedzieć, że ma bzika. Naraz służąca wpada do proboszcza i powiada, że nieznajomy poszedł. Proboszcza coś tknęło, wypadł na korytarz, obejrzał rzeczy, wiszące na hakach i kiwając żałośnie głową powiada: To był złodziej, który miał rację, bo mu się udało. Gdy ks. proboszcz czytał kartkę, złodziej w międzyczasie skradł futro, ubranie i inne przedmioty.

Koronowo. (Dzieciobójstwo. — Młoda dziewczyna w roli rabusia. — Straty wskutek piorunu.) W pobliżu proboszczowskiego folwarku znaleziono szkielet niemowlęcia w zupenym rozkładzie. Matkę, robotnicę z Kongresówki, uwięziono. — Bawi tu na letnisku pewna warszawianka, do której, gdy siedziała na górze Łokietka, zbliżyła się młoda dziewczyna, prosząc o wsparcie. Letniczka dała jej 20 tysięcy marek. W podziękowaniu za to dziewczyna wydarła jej torebkę z pieniędzmi, w której były 3 miljony marek, i uciekła. — W Stronnie piorun gospodarzowi Spionkowi zabił 2 sztuki bydła w oborze.

Wągrowiec. (Morderca kochanki i samobójca). Morderca służącej Heintzelmanówny, saper Krause, spełnił zapowiedź, daną w liście do swych rodziców, iż pozbawi życia siebie i kochankę. Obecnie bowiem znaleziono jego zwłoki w torfowisku pomiędzy Kopaszynem a Grylewem. Samobójca uśmiercił się wystrzałem z tej samej broni, którą zastrzelił Heinzelmanównę.

Pelplin. (Szwabi fałszerzami mąki). W ostatnich dniach lipca odstawiono do więzienia śledczego w Starogardzie pierwszego młynarza Bustla i kierownika niej, Gnicha. Obaj są urzędnikami niemieckiego Towarzystwa Handlowego z Gdańska, które posiada w naszej miejscowości wielki młyn parowy spichlerz (Silo) przy dworcu i dzierżawi oprócz tego jeszcze kapitulny młyn wodny. Towarzystwo sprowadzało wagonami mąkę spleśniałą i zbutwiałą, mieszało ją z lepszą mąką i puszczało w handel lub oddawało do użytku piekarzy. Przy rewizji urządzonej przez p. prokuratora stwierdzono, że w tych dniach właśnie nadeszły cztery wagony zbutwiałej mąki od jakichś żydków z Częstochowy. W śpichrzu niemieckiego towarzystwa rozbijano bryły skamieniałej mąki poczem przed zmieszaniem jej z lepszą mąką, co się odbywało nocą, przepuszczano spleśniałą mąkę przez specjalne maszyny. Piekarze, zmuszeni do kupowania mąki w owym młynie, od dłuższego czasu już skarżyli się na lichą mąkę, zażalenia ich jednak traktowano w towarzystwie owem niemieckiem w sposób urągliwy uwagą, że towarzystwu nie zależy na sprzedaży tych kilku centnarów, że mogą się gdzie indziej zaopatrzyć w mąkę. Gdy w ostatnich dniach kilka osób zachorowało skutkiem spożycia chleba, z owej mąki upieczonego, prokuratura zarządziła w młynie i w śpichrzu niespodzianie rewizję i natrafiła właśnie na opisane zbrodnicze manipulacje naszych miłych gdańskich gości. Ludność jest oburzona do żywego na przestępców i spodziewa się, że winnych zasłużona kara nie minie!

Puck. (Zmiana nazwy ulicy. — Die „Wacht am Rhein" nad Bałtykiem). W tych dniach tut. Rada miejska zadecydowała zmienić nazwę ulicy J. Piłsudskiego na ul. Prezydenta Rzeczypospolitej. — Tu zamieszkali obywatele narodowości niemieckiej widocznie z wielkim trudem mogą odzwyczaić się od wyśpiewywania ulubionych „nationaliedów". Szczególnie w sezonie kąpielowym napływa ich serca nieprzezwyciężona chęć śpiewania. To też uprawiają te niestety zbyt patrjotyczne ćwiczenia bardzo intensywnie — w całej zatoce Puckiej i parku miejskim bowiem rozlegają się śpiewy widocznie dla zadokumentowania niemieckości wybrzeża. Niewątpliwie nasza policja rychło wychwyta owych niepożądanych „trubadurów".

Warszawa. W Warszawie policja polityczna wykryła wielką organizację komunistyczną. Po przeprowadzeniu rewizji znaleziono dużą ilość bibuły komunistycznej oraz dowody komunikowania się z osadzonymi w więzieniu komunistami. Kilka osób aresztowano. Śledztwo prowadzi się energicznie.

Łódź. W Łodzi władze policyjne wykryły organizację związku młodzieży komunistycznej. 44 osoby aresztowano, w tem 10 kobiet. Wszyscy aresztanci należą do K. P. R. P.

Lublin. W sierpniu w Lublinie rozpoczną się roboty około rozbioru soboru prawosławnego. Materjał z soboru oddany będzie na budowę szkół i domów urzędniczych.

Białystok. (Okradli zwłoki księdza.) W okolicy tu położonej miejscowości Goniądz zmarł pół roku temu ksiądz Jan Wojdylewski. W tych dniach stwierdzono, że grób księdza został naruszony i trumna otworzona, złodzieje wyrwali księdzu z ust złote zęby, z palca zdjęli pierścień złoty, a z szyi krzyż również złoty. Na ślad złodziei dotychczas nie natrafiono.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 1. VIII. 1923.

Żyto stare	340 - 370	mk.
Pszenica	—	„
Jęczmień zimowy	190—200	„
Jęczmien brow. st.	240—270	„
Owies stary	450—480	„
Mąka żytnia 70%	500—550	„
Mąka pszenna 65%	—	„
Ospa żytnia	155	„
Ospa pszenna	155	„
Ziemniaki fabr.	—	„

Uwagi: Obroty bardzo małe. Usposobienie wyczekujące ze względu na bliską dostawę nowego zboża.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 1 sierpnia spędzono na targowisko rzeźni miejskiej.

Wołów 38, buhai 129, krów 166, Bydła 333, cieląt 348, świń 1165, prosiąt —, owiec 238, kóz —, jagniąt —.

Płacono za 100 kilogramów żywej wagi.

Za bydło rog.	I kl.	1360000—140000	mk.
„ „	II kl.	1260000—128000	„
„ „	III kl.	100000 110000	„
„ cielęta	I kl.	140000—146000	„
„ „	II kl.	1300000—1360000	„
„ „	III kl.	1100000—1200000	„
Za świnie	I kl.	2300000—2400000	„
„ „	II kl.	2000000—2100000	„
„ „	III kl.	1800000—1900000	„
„ owce	I kl.	1300000—1340000	„
„ „	II kl.	1120000—	„
„ „	III kl.	—	„
Prosięta za parę		—	„

Przebieg targu: Bardzo ożywiony.

Warszawa 28 (A.W.) Dolary 192 000—197 500 przek.; Funty ang. 881 500; Franki fr. 11 100; Franki belg. 9 150; Franki szwajc. 34 100; Marki niem. got. 0.15, wypł. 0.17; Liry włoskie 8 350; Korony czesk. 5 710; Korony austr. 2.70. Tendencja mocna.

Gdańsk 28 (A.W.) Dolary 1 050 000; Marka polska got. 5.25—5.30, wypł. 5.10—5.20; Londyn 4 557 500; Paryż 57 400. Tendencja spokojna.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.